Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 32 | Kraków, czwartek 9 lutego 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400 670

Charleston bezpartyjny

Świństwo czy cnota?

Nareszcie dowiedzieliśmy się „autentycznie" — od samego „Ilustrowanego Błagiera Codziennego" — co to jest owo tak okrzyczane „partyjnictwo".

Wierność partji, do której się należy na podstawie **głębokiego przekonania, — oto pogardy godne, wstrętne „partyjnictwo"**, natomiast **brak przekonań i łatwość przechodzenia bez skrupułu z jednej partji do drugiej** stanowi **piękną i szczytną „bezpartyjność".**

Dawniej człowieka bez przekonań, który kręcił się, jak wiatr wiał, a tam brał, gdzie dają, nazywano chorągiewką na dachu, osobnikiem bez charakteru, perekińczykiem, w mowie potocznej określano to jeszcze dosadniej, — teraz w języku czwartej brygady (jak nas o tem poucza „Kochany Kurjerek") nazywa się to „ewolucją pojęć i rewizją przynależności partyjnej". Dawniej nazywało się **świństwem,** teraz **cnotą.** Dawniej sławiono stałość, nieugiętość i wierność sztandarowi, za ideał i wzór do naśladowania uchodził **„książę niezłomny"**, — dziś wychwala się „ewolucję" i za wzór bohaterstwa służy **„przechodzień polityczny"**.

Taką oto lekcję nowej etyki czwartej brygady dał nam siarczyście i soczyście „Ilustrowany Kurjer Codzienny" (Nr. 39, datowany 8 lutego) w artykule wstępnym pod „stylowym" tytułem: „Cuchnące bomby kłamstw przedwyborczych". Sławetny apostoł nowej etyki poczuł się do żywego dotkniętym przez onegdajszy artykuł „Naprzodu", zatytułowany „Pod flagą sanacji". Przechodzień polityczny, któremu przespacerowanie się od Piasta do sanacji przyniosło istotnie sanację nietyle moralną, ile raczej realną, czyli finansową, rzeczywiście nie mógł bez oburzenia przeczytać naszych staroświeckich, niemodnych, niepraktycznych poglądów na moralność polityczną, wierność przekonaniową i stałość charakteru. To też palnął nam kazanie.

Ale uczynił to ze świadomością, że rzuca **groch o ścianę,** że nas nie przekona i nie pozyska dla etycznych ideałów czwartej brygady. Pisze bowiem, że **„tępe mózgi partyjników nie mogą zrozumieć"** szczytności tych nowych ideałów moralnych.

To prawda! Jesteśmy i pozostaniemy na całe życie niemodnymi „partyjnikami", wiernymi sztandarowi, pod którym „w twardej służbie" trwamy już czwarty lat dziesiątek, nie zdradzimy tego sztandaru, nie potrafimy się zmieniać, jak kameleon — takie już mamy „tępe mózgi" — i nie pójdziemy za przewodem „Ilustrowanego Przechodnia Codziennego" do czwartej brygady tak, jak za przewodem naszego „partyjnictwa" poszliśmy ongiś do pierwszej brygady. Za to klasy pracujące zawsze będą wiedziały, z kim mają do czynienia i na co mogą liczyć, obdarzając nas swą ufnością, na której się nigdy nie zawiodły i — nie zawiodą!

Niepokojące pogłoski — bez uzasadnienia

W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski, że Bank polski zamierza zaostrzyć swą politykę kredytową, co znaczy jeszcze silniejsze niż obecnie obcięcie i podrożenie kredytu. Pogłoska ta powołuje się na to, że wykaz Banku za ostatnią dekadę stycznia wykazuje zmniejszenie się zapasu walut o 31·2 miljony zł., co powstaje w związku z deficytem bilansu handlowego, który musiano pokryć walutami zaczerpniętemi z Banku.

Pogłoski te zbija Bank za pośrednictwem jednej z agencyj warszawskich. Wywodzi się tam, że odpływ walut, spowodowany istotnie biernym bilansem handlowym, jest tylko przejściowy, gdyż — tak Bank sądzi — nadwyżka przywozu nad wywozem jest także przejściowa. Wobec tego niema żadnych obaw co do stałości naszej waluty i ujmą potrzeby bronic jej nadzwyczajnemi środkami tj. ograniczeniem czy podrożeniem kredytu.

Wedle cytowanego wykazu zapasy kruszcu, dewiz i walut Banku polskiego wynoszą 1.165·9 miljonów zł., co wobec obiegu banknotów w wysokości 1.003·2 miljony wynosi przeszło 100-procentowe pokrycie. Przy takiej równowadze między zobowiązaniami tj. banknotami w obiegu a pokryciem niema naturalnie mowy o jakiemkolwiek niebezpieczeństwie dla waluty, tembardziej że oprócz zapasów Banku istnieje jeszcze w myśl ustawy stabilizacyjnej płynna rezerwa skarbowa w sumie 75 miljonów zł., wzięta z pożyczki zagranicznej.

Szkoda jednak, a nawet niebezpiecznem jest, że takie pogłoski powstają i że trzeba dopiero wykazywać ich bezzasadność. A winę tego niemiłego faktu ponosi nieuporządkowany nasz obrót handlu zagranicznego w tym stopniu, że może dojść do blisko 400 miljonów zł. deficytu w jednym roku. Żadne państwo, nawet silniejsze gospodarczo niż my, nie wytrzyma na długą metę takiego obciążenia. Jeżeli Anglja może łatać swój deficyt handlowy czynnym bilansem płatniczym albo Niemcy pożyczkami zagranicznemi, to dla nas oby dwa te środki są zamknięte i pozostaje jedna tylko rada: zmniejszyć przywóz wobec tego, że spotęgowanie wywozu nie da się z dnia na dzień przeprowadzić.

W swem wyjaśnieniu Bank powołuje się na to, że deficyt handlowy w roku bieżącym był między innemi także wynikiem poprawy gospodarczej. Częściowo to jest zgodne z faktami, jednakowoż nie można zgodzić się z poglądem, jakoby ta poprawa gospodarcza pociągnęła za sobą tylko zmożenie się przywozu produktywnego. Przeczą temu cyfry statystyczne, wedle których wzrósł głównie przywóz luksusowy, którego nikt do produktywnego nie będzie śmiał zaliczyć. Na tym właśnie punkcie powinna zacząć się planowana reforma naszego handlu zagranicznego, a gdy się to uda, uniknie się i takich pogłosek i potrzeby ich zbijania.

Papierowe sukcesy a rzeczywistość

Kto z obowiązku zawodowego musi czytać pisma sanacyjne, ma możność robienia porównań odnośnie do ich daru proroczego. Zależnie od stopnia bezceremonjalności z jaką traktują swych czytelników, prorokują jedne większe, drugie mniejsze zwycięstwo rządu, zależnie właśnie od tego, jaka odległość dzieli robiącego w tych proroctwach od wielkiego ołtarza.

I tak np. lwowski organ sanacyjny swoje relacje z ruchu wyborczego zaopatruje w tytuł: „Cała nasza dzielnica za rządem", pod zas gdy warszawski główny organ sanacyjny pisze śmielej: „Cały kraj za rządem". A kto lepiej może znać prawdziwe — nie z relacji starostów i policji — nastroje wyborców: czy ten dziennik, który jest na miejscu i widzi rzeczywiste oblicze wyborców, czy dziennik stołeczny, który umieszcza, bo taki jest jego obowiązek, to, co jego mocodawcom jest przyjemniejsze?

W rzeczywistości, nie w wyobraźni organów rządowych, entuzjazm dla listy rządowej nie jest tak wielki, aby można go uogólniać na jedną dzielnicę, a tem mniej na cały kraj. Sprawozdanie ze zgromadzeń wyborczych „bloku bezpartyjnego" roją się wprawdzie od oświadczeń rozmaitych „przedstawicieli" tej lub owej grupy wyborców, ale wszyscy wiedzą, w jaki sposób takie „spontaniczne wybuchy entuzjazmu" przychodzą do skutku i jaki ich cel: oddziaływanie zapomocą PAT-a na tych, którzy sceptycznie zapatrują się na ten zapał ludności wobec bloku, który poza tem, że trzyma się protekcji rządowej, żadnych pozytywnych przyrzeczeń nie daje, bo do tego nie jest upoważniony.

Na specjalną uwagę zasługują doniesienia prasy sanacyjnej o „masowym akcesie" do listy urzędowej pracowników państwowych przeróżnych ugrupowań. Kto zna rozproszkowanie, jakie panuje wśród pracowników państwowych, uśmiecha się na widok tego, jak ten czy ów „reprezentant" niższych pracowników państwowych, kolejarzy czy pocztowców oświadcza się za listą blokową. Nie jest wykluczone, że takie wypadki serwilizmu zdarzają się, ale czy sanatorzy nie zdają sobie sprawy, że są to wystąpienia samozwańcze, na które odpowiedzią w dniu 4 marca będzie kartka *nie* z 1?

Jeżeli się uwzględni nacisk — nie chcemy użyć dosadniejszego wyrażenia — pod jakim stoją pracownicy państwowi i wogóle sfery w jakikolwiek sposób od rządu zależne albo od rządu spodziewające się rewanżu, to wszystkie opisywane w pismach sanacyjnych „sukcesy" nie są wcale imponujące. A i te, które polegają na faktycznem zdarzeniu, nie mogą być brane za miarę powodzenia jedynki: o tem zadecyduje się w *tajnem głosowaniu,* którego wynik sprowadzi wybujałe nadzieje i fantastyczne przewidywania do właściwych rozmiarów.

Ofiary walk w Chinach

Pisma londyńskie ogłaszają sprawozdanie Tow. pomocy ofiarom rozruchów w Chinach. Sprawozdanie to podaje następujące cyfry ofiar robotniczych i chłopskich:

Od stycznia do marca 1927 stracono 3460 robotników, zraniono 2219, uwięziono 4633.

Od kwietnia do września 1927, wskutek zdrady Czang Kai Szeka i innych generałów, zabito 26.154 robotników, zraniono 29.139, uwięziono 25.113.

We wrześniu 1927 zabito 5487, zraniono 2217, uwięziono 8420.

W listopadzie 1927 kazał gen. Feng w prowincji Honan stracić najmniej 30 tysięcy chłopów.

W grudniu 1927 zamordowano najmniej 7000 ludzi, zraniono 4000, uwięziono 8000.

Są to liczby odnoszące się do okolic nadmorskich i położonych niedaleko morza. Pozatem wewnątrz olbrzymiego kraju w toczących się walkach zginęły setki tysięcy ludzi.

Łodzie podwodne i dalekonośne armaty

Rząd Stanów Zjednoczonych na zapytanie jednego z członków Kongresu oświadczył, że byłby gotów znieść łodzie podwodne jako broń wojenną pod warunkiem, że wszystkie państwa świata zrobią tosamo. Sekretarz stanu Kellog, składając to oświadczenie, wiedział, że nic nie ryzykuje, gdyż jest wykluczonem, aby wszystkie państwa zgodziły się na zrzeczenie się tak potężnej broni, jaką są łodzie podwodne.

Oświadczenie to padło w tymsamym czasie, gdy Stany wystąpiły z nowym projektem powiększenia swych zbrojeń morskich kosztem miljarda dolarów. Ten projekt był odpowiedzią na rozbicie przez Anglję konferencji genewskiej o ograniczenie, raczej o skontyngentowanie zbrojeń morskich. Ameryka zbroi się więc dowoli na morzu, a fakt zgody na rezygnację z łodzi podwodnych ma tylko platoniczne znaczenie, jak wogóle wszystkie dotychczasowe próby ograniczenia zbrojeń.

Jakżeż mówić o poważnej w tym kierunku akcji, kiedy równocześnie trzy największe potęgi świata: Ameryka, Anglja i Francja powiększają swe zbrojenia, każda w odmiennym kierunku? Podczas gdy Ameryka forsuje swe zbrojenia morskie, Anglja kładzie największy nacisk na powiększenie i udoskonalenie swych sił lotniczych, Francja zaś doprowadza do perfekcji swą armję lądową przez uchwalenie nowej organizacji, która całą Francję zamienia w obóz, całą jej ludność męską i żeńską robi żołnierzami, cały przemysł oddaje na usługi wojskowe.

Najnowszą „zdobyczą pokojową", mającą ilustrować zapał państw do ograniczenia zbojeń, jest skonstruowana we Francji armata, która strzela na odległość [illegible] kilometrów. To narzędzie mordu na fantastyczną odległość wielbi się jak cud umysłu ludzkiego, niemal jako gruntowny środek do obrzydzenia ludziom wojny. Z tego źródła, co ta armata, wychodzą też największe przeszkody dla prawdziwej pacyfikacji Europy, gdyż ciągle uwarunkowuje się rozbrojenie od kwestji bezpieczeństwa. Dopiero przed kilku dniami tow. Vandervelde, były belgijski minister spraw zagranicznych i delegat do Ligi narodów, wykazał, jak wielkie niebezpieczeństwo leży w łączeniu tych dwóch rzeczy i że nigdy nie dojdzie do prawdziwego rozbrojenia, jeżeli będzie się je czyniło zawisłem od kwestji bezpieczeństwa.

Łodzie podwodne i armaty dalekonośne są doskonałą ilustracją tego prądu, który jednocześnie chce a boi się. Nie ulega wątpliwości, że np. Ameryka chciałaby ograniczenia zbrojeń ze względów idealnych, Francja zaś ze względów materjalnych. Obie są jednak jakby zahipnotyzowane: pierwsza widokiem na ocean Spokojny, druga na Ren i stąd już nie wahania, ale wprost sabotowanie pierwszorzędnego dla całej ludzkości programu rozbrojeniowego. Na tę hipnozę i Liga narodów swemi homeopatycznemi lekarstwami nie pomoże.

Agitatorzy w sutannach

Tyczyn, 2 lutego.

Proboszcz z Tyczyna ks. kanonik Franciszek Wolski pała nieprzejednaną nienawiścią ku PPS oraz ku założonemu przed rokiem w Tyczynie oddziałowi Związku strzeleckiego.

Od pierwszej chwili założenia oddziału zw. strzeleckiego ksiądz ten postanowił *rozbić go za wszelką cenę*, ponieważ do oddziału należy przeważnie młodzież *robotnicza i małorolna*. W walce tej nie ogląda się wcale na środki i posługując się nie tylko krecią robotą ale jawnie rzucając gromy z ambony.

Na swe usługi ma tenże duszpasterz na każde zawołanie osławionego tutejszego burmistrza p. Szymona Cybulskiego, *usuniętego przed kilku laty w drodze dyscyplinarnej ze stanowiska komisarza*, który następnie za czasów rządów Chjeno-Piasta przy poparciu ks. Wolskiego został narzucony gminie przez ówczesnego starostę rzeszowskiego p. Spissa.

W walce ze Strzelcem ks. Wolski nie przebiera w środkach. Doszło do tego, że ksiądz Wolski od ciężko chorego strzelca po wyspowiadaniu go pod groźbą nieudzielenia mu ostatnich sakramentów *zażądał przysięgi na krzyż, że po wyzdrowieniu wystąpi ze związku strzeleckiego* — strzelec przysiągł, jednak po wyzdrowieniu zameldował o tem zarządowi oddziału, który spisał w tej sprawie protokół. Nadto tenże ksiądz gdy jeden z członków związku jako ojciec chrzestny trzymał dziecko do chrztu nie udzieliwszy żadnego wyjaśnienia bez powodu *odmówił udzielenia dziecku sakramentu!*

W sprawie tych nadużyć oddz. zw. strzeleckiego zwrócił się do ks. biskupa Nowaka w Przemyślu o *przeniesienie proboszcza*, który zamiast miłości bliźniego szerzy nienawiść — lecz o dziwo!! — zamiast kary *proboszcz otrzymuje nagrodę* zostając kanonikiem...

Obecnie obydwaj ci kompanowie (ksiądz i burmistrz) zabrali się do akcji przedwyborczej. Rozpoczęli od tego, że na zebraniu Rady gminnej przy udziale zaledwie kilkunastu radnych *wybrali się (!)* na członków komisji wyborczej, dobierając sobie do pomocy p. L. Goldmana *propinatora* (!) w Tyczynie.

Nadto w dniu 18 ub. m. ks. kan. Wolski wygłosił, rzecz prosta z ambony, która jego zdaniem służy do tego celu, *wielkie kazanie przedwyborcze* (!!) a na którem omawiał szeroko list pasterski do wszystkich wiernych owieczek.

Na kazaniu tem sypały się gromy z ambony na socjalistów, bolszewików itp. masonów którzy są sprawcami wszystkich nieszczęść — i którzy trzymają z djabłem a nie z Bogiem, więc wszyscy wierni ludziska powinni teraz udowodnić czy chcą trzymać z djabłem czy z Bogiem itd.

Że też u nas w Polsce niema kogoś takiego, któryby ukrócił samowolę rozbrykanego kleru.

Jak będą wyglądały wybory do Sejmu, gdy tacy ludzie jak ks. kan. Wolski i tutejszy burmistrz zasiadają w komisji wyborczej?

W sprawie usunięcia burmistrza zwracano się niejednokrotnie do władz administracyjnych podając wiarygodne dowody na podstawie których już dawno powinien zostać usuniętym — *jednak władze milczą*. Widocznie tacy burmistrzowie są im przy wyborach potrzebni.

—ooo—

Tuchów, 5 lutego.

Mimo systematycznej nagonki, uprawianej przez rozmaite nieodpowiedzialne jednostki z ks. Fortuną i Kapłańskim na czele komitet miejscowy PPS w Tuchowie nie ustaje w pracy i urządził dnia 20 bm. trzecie z rzędu zebranie przedwyborcze. W prezydjum zasiedli tow. Martini i Zaleński, sekr. tow. Para. Cele i zadania PPS przedstawił tow. Łachecki z Tarnowa. W dyskusji zabrał głos ob. Lisak oświadczając się za „dwójką" oraz p. Kunda, która w nieco chaotycznym wywodzie w gruncie rzeczy oświadczyła się za socjalizmem, byleby tylko socjaliści nie walczyli z religją. Za to p. Piątkowa, znana w całej okolicy sympatyczka ks. Fortuny, zaczęła pleść głupstwa i wygadywać na kasy chorych i ubezpieczenia społeczne. Ciętą replikę dał obu mówczyniom tow. Łachecki.

Po zebraniu zgłosiło się do nas parę dziewcząt i chłopaków z okolicznych wsi i podali nam, że *przy spowiedzi w czasie rekolekcji, księża w kościele parafjalnym w Tuchowie zabraniali należeć im do Kółek młodzieży, twierdząc, że należenie do tych kółek jest rzeczą niemoralną wywołującą zgorszenie publiczne*. Oto przykład, jak pod płaszczykiem religji pragnie kler dla własnych korzyści utrzymywania w ciemnocie młodzieży, zabraniając jej należenia do instytucji kulturalno - oświatowych!

Od tych rozpolitykowanych jak ks. Fortuna księży z kościoła parafjalnego, odbijają OO Redemptoryści, którzy klasztoru do celów politycznych *nie nadużywają i nie mieszają się czynnie ani do polityki gminnej ani do wyborów do parlamentu*. Gdy księża z parafji pójdą za ich wzorem to zaprzestaniemy w korespondencji z Tuchowa zupełnie o nich pisać. Za przykładem owiem księży parafjalnych różne też dewotki nie mogą strawić tego, że w naszym, jak one się wyrażają „*cudownem*" mieście, istnieje i rozwija się coraz bardziej komitet miejscowy PPS i zaczynają rozpuszczać różne podłe plotki jak np. że żydzi wyasygnowali pieniądze (?) socjalistom, by ci kupowali (?) dla nich głosy chrześcijańskie lub też rzucają kalumnje pod adresem naszych towarzyszy, że na wybory dostali masę pieniędzy a po wyborach to mają jeszcze dostać za agitację po parę morgów gruntu (?), gdyż inaczej by nie agitowali za listą Nr. 2 itp. głupstwa.

PODZIĘKOWANIE

Tow. Zygmuntowi Grossowi za szczerą i bezinteresowną pracę w zwycięskiej akcji strajkowej pracowników fryzjerskich składa tą drogą podziękowanie

Związek pracown. fryzjerskich w Krakowie.

Wiadomości polityczne

POTWIERDZENIE POGŁOSEK O POJEDNAWCZOŚCI LITWY

„Baltische Presse" donosi z Kowna, iż prasa kowieńska nie otrzymała z litewskich kół oficjalnych zapewnienia, że rząd litewski pragnie obecnie stanowczo uregulowania stosunków z Polską w duchu pojednawczym. Rząd litewski będzie dążył do tego, aby stosunki z Polską ukształtować **normalnie i rzeczowo.** Usunięte być muszą dotychczasowe przeszkody, które zatruwały atmosferę pokojową. Należy to uczynić w interesie gospodarki litewskiej i portu kłajpedzkiego. Dotychczasowe rokowania wstępne z Polską wykazały istnienie rzeczowych podstaw **umożliwiających wdrożenie rokowań gospodarczych.** W kołach litewskich oficjalnych oświadczają dalej, że **rokowania polsko litewskie rozpoczną się w dniu 25 bm. w Kopenhadze.** W kołach parlamentarnych jednak zaznaczają, że ze strony sowieckiej, oraz berlińskiej, — czynione są usiłowania, mające na celu **dalsze opaźnianie, a nawet udaremnianie przewidywanych rokowań.** Tymczasem jednak nastroje litewskie wobec Rosji sowieckiej uległy radykalnej zmianie. Również w stosunku do Niemiec wzrasta na Litwie coraz bardziej **nieufność**, zwłaszcza z powodu nikłych wyników berlińskiej podróży Waldemarasa.

NIE BĘDZIE PRZENIESIENIA LIGI NARODÓW DO WIEDNIA

Miarodajne czynniki sekretarjatu Ligi narodów oświadczają, iż niewiadomo im nic o projekcie przeniesienia siedziby Ligi narodów z Genewy do Wiednia.

STRESEMANN NA URLOPIE

Minister spraw zagranicznych Stresemann opuścił 6 bm. wieczorem Berlin, udając się na urlop wypoczynkowy do Cannes. Cel podróży ministra Stresemanna nie został podany. Minister Stresemann — jak się dowiaduje „Tägliche Rundschau", zabawi od 10 do 20 bm. w Cannes, gdzie go odwiedzi rumuński minister spraw zagranicznych — Titulescu.

TRAKTAT ROZJEMCZY FRANCUSKO - AMERYKAŃSKI

W poniedziałek rano, podsekretarz stanu Olds oraz ambasador Francji Claudel, podpisali traktat rozjemczy pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi. Po podpisaniu traktatu prezydent Coolidge przesłał traktat do senatu w celu ratyfikacji. Pisma paryskie witają z radością fakt podpisania traktatu rozjemczego między Francją a Stanami Zjednoczonemi, podkreślając, iż zbiega on się ze 150-rocznicą podpisania pierwszego traktatu przyjaźni między temi oboma państwami.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O ZAMACHU W PORTUGALJI

Wedle „Petit Parisien" pogłoski o wybuchu rewolucji w Portugalji oraz o zamordowaniu prezydenta Carmony są złośliwym żartem. Równocześnie „Chicago Tribune" zamieszcza depeszę z Lizbony o wyznaczeniu wyboru prezydenta na 4 marca br., co uważanem jest za pierwszy krok na drodze do przywrócenia normalnych stosunków. Paryskie poselstwo portugalskie potwierdza, że nie otrzymało potwierdzenia wiadomości o zamachu na prezydenta republiki Carmonę.

Klasa multimiljonerów

Statystyka podatku dochodowego w Stanach Zjednoczonych za rok 1926 wykazuje, że 288 osób zapłaciło w owym roku podatku blisko 600 miljonów dolarów.

Poszczególne cyfry są interesujące:

115	osób zapłaciło	od	1.000.000	do	1.500.000
43	„	„	1.500.000	„	2.000.000
33	„	„	2.000.000	„	3.000.000
14	„	„	3.000.000	„	4.000.000
9	„	„	4.000.000	„	5.000.000
14	„	„	5.000.000	i więcej dolarów.	

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że ta grupa wielomiljonerów nie płaci podatku od obligacyj pożyczek rządowych, od akcyj, które są wolne od podatku, to majątek reprezentowany przez 288 jednostek wzrasta do olbrzymich i wprost bajecznych rozmiarów. Sytuacja w roku minionym 1927 prawdopodobnie wypadnie jeszcze na korzyść tej grupy krezusów. Kolosalny wzrost kapitałów w rękach paru setek ludzi wykazuje w cyfrach jaka przepaść wytwarza się pomiędzy tą klasą bogaczy, a masami pracującemi i nawet stanem średnim.

Ruch wyborczy

KANDYDATURY PPS NA ŚLĄSKU

Okręg **Katowice:** 1) Machej Józef, górnik, 2) Peschka Eugen, sekretarz związk., 3) Czajor Antoni, górnik, 4) Buczek Jan, kolejarz, 5) Dyttmer Augustyn, sekr. związk., 6) Dłubis Józef, górnik, 7) Skulikowa Agnieszka, 8) Jezusek Karol, górnik, 9) Adamczyk Alojzy, sekretarz związk., 10) Szmatloch Jan, górnik.

Okręg **Królewska Huta:** 1) Sławik Henryk, redaktor, 2) Peschka Eugen, sekretarz związk., 3) Czajor Antoni, górnik, 4) Mazurek Karol, tokarz, 5) Brzęczek Teofil, górnik, 6) Kolloch Wawrzyn, inwalida, 7) Frąszczak Józef, kolejarz, 8) Tomecki Augustyn, hutnik, 9) Prandzioch Augustyn, górnik, 10) Bartoszek Teodor, palacz.

Okręg **Cieszyn-Bielsko-Pszczyna:** 1) Tadeusz Reger, redaktor, Cieszyn, 2) Jan Lukas, naczelnik gminy, 3) Wilhelm Danel, sekretarz Zw. górników, 4) Józef Machej, górnik, 5) Anna Drożdżowa, wdowa, 6) Franciszek Zieleźnik, naczelnik gminy, 7) Jan Bluszcz, 8) Stefan Ryszkowski, urzędnik państwowy.

Do **Senatu** z woj. śląskiego: 1) Czajor Antoni, górnik, 2) Machej Józef, górnik, 3) Kużella Marcin, sekretarz, 4) Wesoły Robert, ślusarz, 5) Jasny Jan, górnik, 6) Szczyrba Aleksander, metalowiec, 7) Wittek Dominik, górnik, 8) Mężyk Józef, górnik.

OKRĘG WYBORCZY NR. 42 (KRAKÓW-POWIAT, CHRZANÓW)

W niedzielę 5 bm. odbyło się w **Woli Justowskiej** publiczne zgromadzenie przedwyborcze PPS. Ponieważ rządy w gminie sprawuje niepodzielnie p. Waligóra obecnie „sanator" więc *dla robotników nie znalazła się w gminie żadna sala;* wobec tego zebrani odbyli wiec pod gołem niebem *na śniegu* na publicznym placu. Referował tow. Wohnout.

Zgromadzeni opowiedzieli się jednomyślnie za listę polskiej partji socjalistycznej. Następne zgromadzenie na Woli odbędzie się w ostatnią niedzielę przed wyborami, dnia 26 bm. o godzinie 4 popołudniu.

W niedzielę 5 lutego odbyło się w **Nielepnicach**, powiat Chrzanów, zgromadzenie przedwyborcze, które zagaił tow. Motyl, przewodniczył tow. Kołodziejczyk, referował tow. Alfus z Krakowa. W dyskusji zabierali głos tow. Białoruski, Czarnecki i tow. Paweł Pilch ze Szczotkowic, oraz niejaki p. Stefan Kufel, kolejarz z PZK, ale przyciśnięty do muru przez tow. Alfusa **zapomniał języka w gębie i został przez zebranych wyśmiany.** Uchwalono rezolucję wyrażającą pełne zaufanie dla PPS oraz uchwalono oddać swe głosy tylko na listę Nr. 2. Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Tegosamego dnia odbyło się zgromadzenie PPS **w Brzoskwini,** również w powiecie chrzanowskim, przy licznym udziale miejscowych chłopów. Zagaił tow. Janus, referował tow. Alfus. W dyskusji zabierali głos tow. Czarnecki i Białoruski, oraz trzech witosowców Sieprawski, Tomczyk i Dukała, którzy chcieli reformy rolnej **z wykupem** oraz zarzucali PPS, że nigdy nie stała w obronie praw chłopa. Witosowcy dostali porządną odprawę, **tak że musieli uciekać przed oburzonymi zebranymi,** którzy uchwalili w rezolucji pełne zaufanie dla PPS oraz solidarne głosowanie na listę Nr. 2.

Chłopi prosili towarzyszów o ponowny przyjazd do Brzoskwini, gdzie postarają się zebrać jaknajwięcej chłopów i robotników z okolicznych wsi, aby wiec wypadł doskonale i aby dowieść panom „sanatorom" i klice Chjeno-Piasta, że nie mają czego szukać na wsi u chłopa bezrolnego i małorolnego.

W BORKU FAŁĘCKIM

Dnia 6 bm. odbyło się masowe *zgromadzenie metalowców z huty żelaznej* w Borku Fałęckim. Referowali tow. Wardęga i Wohnout. Wśród masy robotników zorganizowanych w klasowym związku zawodowym metalowców i w PPS, *kilku rozbijaczy z pod znaku Czumy i Albisia Rosenzweiga, którzy przybyli na zgromadzenie z zamiarem wniesienia fermentu — nie odważyło się jednak zabrać głosu.* Ograniczyli się jak zwykle do niemądrych dowcipów i przycinków. Zgromadzeni wysłuchali słów referentów w skupieniu i uchwalili wśród podniosłego nastroju rezolucję *potępiającą warcholską robotę t. zw. lewicy PPS i wzywającą do solidarnego głosowania tylko na listę polskiej partji socjalistycznej.*

DOZORCY I SŁUŻBA DOMOWA W RZESZOWIE I OŚWIĘCIMIU ZA PPS

We czwartek 2 lutego odbyło się zgromadzenie dozorców rzeszowskich. Przewodniczył tow. Bachusz, sekretarzował tow. Stasiak, referował tow. Wilk i tow. Murzyn. W dyskusji towarzysze **wypowiadali się za listą robotniczą PPS.** Z przeciwników nikt nie miał śmiałości głowy podnieść. W końcu postanowiono przystąpić do silnej agitacji, a w dniu 4 i 11 marca głosować na listę PPS.

Popołudniu odbyło się zgromadzenie służby domowej, na którem postanowiono również głosować na listę Nr. 2. **Dozorcy i służba domowa Rzeszowa nie dadzą się już dłużej prowadzić na smyczy naganiaczom chadeckim.**

Tegosamego dnia odbyło się niemniej liczne zgromadzenie dozorców w **Oświęcimiu.** Przewodniczył prezes oddziału miejscowego związku, referowali tow. Jedynak z Krakowa i Jędryszek. Rezolucję wzywającą do głosowania na listę PPS Nr. 2 uchwalono wśród oklasków.

NIEUDAŁY WIEC „JEDYNKI" W WADOWICACH

W niedzielę 5 lutego w sali mieszczańskiej odbył się wiec „jedynki". Przewodniczył p. Kluk, burmistrz; referował jakiś „naprawiacz", podobno z Warszawy. Na sali było do 200 osób, w tem **połowa socjalistów i „Putkowców",** trochę żydów i paru niezdecydowanych gapiów. Skoro warszawski naprawiacz zaatakował socjalistów, **powstała burza,** spotęgowana jeszcze tem, że pan ten, widocznie nie znając tutejszych stosunków, oświadczył, że socjaliści prowadzą złodziejską politykę i gospodarkę w Kasach chorych. W dyskusji zabrał głos p. Nawidowski, zaklinając wszystkich na wiarę i kościół, aby głosowali na „1".

Potem zabrał głos tow. Papla, wskazując na czyny PPS od początku walki o niepodległość do przewrotu majowego, oraz o stosunku PPS do rządu marszałka Piłsudskiego. Oświadczył też, że nie przyszedł rozbijać wiecu, jednak — mówił tow. Papla, — nie można pozwolić obrzucać wszystkich ludzi błotem, a zwłaszcza tych, co pracują społecznie i wskazał, że właśnie dzisiejsi naprawiacze w Wadowicach, jak pp. Głanowski, Batko, Kluk i inni zostali przez rząd pomajowy **dwukrotnie z kasy wypędzeni za różne świństwa,** a rząd zamianował **socjalistę** komisarzem i dyrektorem. Wobec wrzawy, jaka powstała na sali z powodu odebrania tow. Papli dalszego głosu, mówca nasz oświadczył, że chcą ludzi **bez dyskusji gwałtem wtłoczyć do głosowania,** żeby się wyborcy nie dali bałamucić, a 4 i 11 marca głosowali na „2" (huczne oklaski).

Chłopi i robotnicy przekonali się raz jeszcze, jakimi obrońcami są naprawiacze, — kiedy chcą znieść Kasy chorych, a reformę rolną nazywają **bolszewickim** wymysłem (dosłownie). Rozumie się, paru ukaranych szewców i p. naczelnikowa poczty, za niezgłoszenie uczniów i sług zawsze będą krzyczeć na Kasę chorych, bo ich „wyrobienie społeczne" jest, brać ciągle, a nic nie dać. P. burmistrzowi Klukowi, „dobremu zresztą człowiekowi", radzimy **robić sanację w magistracie,** w mieście i w gospodarce gminnej!

SOCJALISTYCZNA AKCJA PRZEDWYBORCZA W NOWOTARSKIEM

Biała, 6 lutego.

Akcja wyborcza Bialskiego OKR PPS przerzuciła się obecnie także na powiat nowotarski. Na dzień 2 lutego zwołaliśmy w Nowym Targu wielką konferencję powiatową. Zwołaniem zajął się szereg naszych towarzyszów z Zakopanego i Nowego Targu, zwłaszcza — przyznać to trzeba — tow. Synowiec z Nowego Targu wykazał dużą energię i umiejętność. Zebrało się **około 300** delegatów i gości z Nowego Targu i okolic — nie tylko bliższych, ale i bardzo dalekich, jak np. z Krościenka oraz wsi okolicznych. Mniejsza sala „Sokoła" nie mogła zmieścić delegatów i gości; także musiano otworzyć drzwi do sąsiednich pokojów. Z Zakopanego przybyła bardzo liczna delegacja z tow. Petką i Chwastkiem na czele specjalnym autobusem.

Konferencję zagaił w krótkiem przemówieniu tow. **Synowiec,** poczem wybrano prezydjum — przewodniczył tow. **Ryś** z Chabówki, sekretarzował tow. **Jasiński.** Zebrani zgotowali serdeczną owację naszemu kandydatowi tow. **Czapińskiemu,** który wygłosił obszerny referat polityczny, przedstawiając szczegółowo stosunek partji do rządu, wyborczy program socjalistów, główne listy wyborcze itd.

W dyskusji zabierał głos szereg mówców jak np. tow. **Petko, Ryś, Gegotek** i inni. Jednomyślnie uchwalono rezolucję referenta, wzywającą do głosowania na listę Nr. 2. Po ukończeniu konferencji zebrani odśpiewali hymn robotniczy.

Po raz pierwszy w Nowotarskiem rozpoczęto akcję socjalistyczną w większym stylu; mamy nadzieję, że wyda ona poważne owoce. Miarą zainteresowania konferencją socjalistyczną jest fakt, że obecni byli na konferencji delegaci z Nowego Targu, Krościenka, Chabówki, Zakopanego, Szaflar, Białego Dunajca, Szczawnicy, Szlachtowej, Podczerwonego, Czarnego Dunajca, Rogoźnika, Ludźmierza, Krauszowa, Raby Wyżnej, Sieniawy, Lasku, Pyzówki, Klikuszowej, Zaskala i innych. Obecnie rozpoczyna się systematyczna akcja wiecowa i konferencja w powiatach Nowotarskim i Makowskim.

W **Chabówce** odbyła się konferencja dnia 5 lutego, na której byli obecni delegaci z Chabówki, Rabki, Raby Wyżnej, Zarytego itd. Referował tow. Czapiński.

W **Skawie** odbył się duży wiec również dnia 5 lutego; referował tow. Jasiński, który zostaje na stały pobyt w okolicach Nowego Targu i będzie kierował naszą akcją wyborczą wraz z towarzyszami z Zakopanego, Nowego Targu, Chabówki, Krościenka.

W okolicach **Krościenka** nad Dunajcem odbył się szereg mniejszych zebrań wyborczych.

W POWIECIE WIELICKIM

Wszędzie „dwójka" górą, bo chłopi zmądrzeli. Ruch agitacyjny za listą PPS, za „dwójką" jest rozwinięty w naszym powiecie w całej pełni.

Wszędzie chłopstwo wiejskie przyjmuje nas chętnie na zgromadzeniach i za naszemi rezolucjami głosuje. W każdą niedzielę i święto odbywają nasi towarzysze zgromadzenia po wsiach. Między innemi odbyło się publiczne zgromadzenie w **Rzeszotarach Górnych** w niedzielę 5 lutego w domu obywatela Wład. Kopcika. Przewodniczył ob. Ziemba Piotr. Referował tow. Tatara z Koźmic, który w bezwzględny sposób napiętnował łazików wyborczych, którzy włóczą się dziś po wsiach za pieniądze p. Łubieńskiego, Witosa, czy to Stapińskiego, a zdaje się, że i „Bloku współpracy z rządem". Rezolucję wyrażającą uznanie naszym posłom socjalistycznym i wzywającą do głosowania na listę socjalistyczną Nr. 2 przyjęto jednogłośnie.

Wreszcie zaznaczyć wypada, że „łubieńczycy" także szukali tu szczęścia w Rzeszotarach, lecz im się **nie powiodło.** Wogóle inne stronnictwa prócz socjalistów nie mają tu nic do szukania.

KLĘSKA CZUMOWCÓW W NOWYM SĄCZU

Na niedzielę 5 lutego zwołali czumowcy wiec do Nowego Sącza, na którym przemawiać miał sam Czuma. Ale, jak wszędzie — wprowadzili w błąd publiczność, i zamiast Czumy przyjechało jakieś młode czumowiątko. Przy wyborze przewodniczącego okazało się, że wśród zebranych mają zaledwie kilkunastu zwolenników, w tem chłopców, w wieku 13—17 lat. W dyskusji zabrał głos tow. Kon i zobrazował rozbijactwo tak zw. lewicy.

BIEDNI „NAPRAWIACZE"...

Źle się powodzi naprawiaczom w powiecie sądeckim, na każdym ich wiecu zabiera głos zawsze **pepesowiec** i z miejsca wszystko psuje... Tak też było ostatnio w Krynicy, gdzie odbył się wiec „Naprawy", na którym przemawiali: ksiądz amerykański Dąbrowski i mgr. Kondratowicz. Z przemówienia księdza dowiedzieliśmy się, iż marszałek Piłsudski dał rozkaz, by wszyscy głosowali na pułkownika Pierackiego... Z kolei zabrał głos znany już wszystkim deklamator p. Kondratowicz, który co do joty powtarza ciągle jedno i to samo. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że do głosu zapisali się obecni tow. Główczyk i Kon, którzy w przemówieniach swoich scharakteryzowali kandydatów naprawiackich i książęco-hrabiowskie projekty zmiany konstytucji i dobitnie podkreślili, że **do mas trzeba iść z programem, a nie z blagą i frazesem.** Wywody socjalistów, zwłaszcza o zasługach tow. Marka, spotkały się z tak żywem zadowoleniem, że gdy oburzony p. Kondratowicz chciał ponownie zabrać głos, robotnicy zaczęli tupać nogami i z okrzykami na cześć PPS, opuścili wiec. Może wreszcie p. Kondratowicz zrezygnuje ze swojej misji **bałamucenia** obywateli sądeckich na rzecz klasowych interesów hrabiów Stadnickich i baronów Götzów-Okocimskich. **Nie ta droga pójdzie lud.**

OKRĘG WYBORCZY NR. 46 (JASŁO—TARNOBRZEG)

Dnia 5 bm. odbyły się zgromadzenia przedwyborcze, zwołane przez komitety wyborcze PPS w *Rzemieniu, Trzcianie* i *Chorzelowie.* Referowali towarzysze z Krakowa. Wszędzie wypowiedziano się *za listą PPS Nr. 2.*

W Rzemieniu zabierali głos przeciwnicy a mianowicie p. Socha, *dzierżawca dworu i ekonom* Kuśnierz i chcieli wrogo usposobić zebranych chłopów do referentów. Jednakowoż *spotkali się z należytą repliką,* którą zebrane włościaństwo żywo oklaskiwało.

W Trzcianie również naganiacze pańscy chcieli przeszkodzić zgromadzeniu, ale chłopi po wysłuchaniu referatów — jednomyślnie się *wypowiedzieli za PPS i listą Nr. 2.*

Tego samego dnia odbył się masowy wiec przedwyborczy PPS w *Górze Ropczyckiej*. Mimo zaklinań proboszcza i zerwania wszystkich afiszy przez kościelnego, chłopi zebrali się po sumie masowo. Obszerny referat wygłosił tow. Bator, to też kiedy zakończył, oklaskom nie było końca. Rezolucję wypowiadającą się za listą PPS Nr. 2 uchwalono jednogłośnie. Do Komitetu wyborczego PPS zapisało się 11 obywateli z Góry Ropczyckiej i sąsiednich wiosek.

Ponadto odbył się wiec PPS w *Gumniskach*. Referowali towarzysze z Krakowa Adamczyk i Wilkosz. Po wypowiedzeniu się kilku miejscowych chłopów za listą Nr. 2, zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję PPS.

W Sepnicy odbyło się w dn. 5 bm. zgromadzenie przedwyborcze: Przewodniczył tow. Sowa z Brzezówki, sekretarzował tow. Mazur z Lubziny. Referował tow. Jan Mirek z Rzeszowa. Na wiecu było obecnych około 250 ludzi z Sepnicy, Brzezówki i Lubziny.

Piastowcy chcieli przeszkadzać, lecz wyśmiano ich i wygwizdano. Wkońcu zebrani uchwalili rezolucję PPS.

W ostatnich dniach odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w **Harklowy** w sali związkowej przy bardzo licznym udziale górników z kopalń naftowych i okolicznych chłopów.

Po referacie wygłoszonym przez referenta z Krakowa wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos tow. Kosiba i Skałba. **Rezolucję wzywającą do głosowania na listę polskiej partji socjalistycznej uchwalono z ogólnym aplauzem i okrzykami na cześć PPS.**

Równocześnie odbyło się przedwyborcze zgromadzenie PPS w Woli Wielkiej (powiat Ropczyce). Przewodniczył miejscowy gospodarz Działowski. Tow. Nodzeński w obszernym referacie przedstawił program PPS i działalność posłów socjalistycznych. Zebrani bezwzględną większością uchwalili rezolucję potępiającą stronnictwa Chjeno-Piasta, które zaprzepaściły interesy państwa, chłopa i robotnika, a broniły interesów obszarników, kapitalistów i bankierów. Większość wypowiedziała się za listą polskiej partji socjalistycznej Nr. 2.

Zauważyć należy, iż ksiądz z pobliskiej wioski odkomenderował kilkanaście kobiet, aby przeszkadzały w zgromadzeniu i nie dopuściły do uchwalenia rezolucji, co się im jednak nie udało.

Pozatem wójt miejscowy zrywał afisze, zawiadamiające o zgromadzeniu. Sprawa zostanie skierowaną na drogę sądową.

Z życia robotniczego

O 8-GODZINNY CZAS PRACY NA DROGACH WODNYCH

Związek Zawodowy transportowców odbył za pośrednictwem swoich delegatów konferencję w dniu 1 lutego w ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie stosowania przepisów ustawy o czasie pracy w żegludze rzecznej. — Ze strony Komisji Centralnej Związków zawodowych brał udział tow. Maxamin, ze strony pracowników na drogach wodnych tow. Maciejowski, Kęsicki, Cendrowski, Białecki, Klusiewicz, z ramienia ministerstwa pracy pp. dyr. departamentu pracy Drecki, radca Horszowski, radca Szymorowski i naczelnik Roszkowski. Po dłuższej dyskusji ustalono zasady, na jakich zaprojektować ma Związek transportowców przepisy wykonawcze o 8-godzinnym dniu pracy na drogach wodnych. Projekt taki ma przesłać Związek transportowców ministerstwu pracy w przeciągu dwóch tygodni od dnia otrzymania protokołu odbytej konferencji. W kilka dni po przesłaniu tego projektu ministerstwo pracy zarządzi dyrektorowi departamentu pracy konferencję z delegatami Związku.

—ooo—

POWRÓT DO 8-GODZINNEGO CZASU PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Zgodnie z zapowiedzią komisarza demobilizacyjnego w dniu 5 i 6 bm. rozesłane zostały pierwsze zawiadomienia do zakładów przemysłowych o przeprowadzeniu na 8-godzinny dzień pracy robotników, zatrudnionych w koksowniach i młynach węglowych, łącznie z tak zw. ładowaczami koksu od 15 bm., jakoteż o przeprowadzeniu na 8-godzinny dzień pracy robotników zatrudnionych w zimnych walcowniach cynkowej blachy. Robotnicy zatrudnieni w dynamo - aparaturze cienkiej blachy przeprowadzeni będą na 8-godzinny dzień pracy od 1 marca br.

Gdy w głąb własnych sumień wejrzymy...

Dziwny, niespołeczny, niesocjalistyczny jest stosunek klasy robotniczej Krakowa do swojej spółdzielni, noszącej nazwę „Proletarjat". Kiedy jest mowa o tej organizacji, robotnicy chętnie mówią o tych czy innych „winach" poszczególnych jednostek kierujących, które niby to dopuściły do gospodarczego uszczuplenia „Proletarjatu", — nie mówią natomiast o tem, co klasa robotnicza, ta świadoma, zorganizowana i w Spółdzielni, i w Związkach zawodowych, i partjach politycznych uczyniła, aby „Proletarjat" wyszedł obronną ręką z ciężkiej choroby gospodarczej, rozwinął się, stał się chlubą Krakowa i wzorem dla prowincji.

Mało kto także zdaje sobie sprawę — na czem polegało osłabienie gospodarcze „Proletarjatu". Dla osądzenia wystarcza ludziom porównanie z kupiectwem prywatnem, które w okresie wojennym i powojennym nie tylko nie zbiedniało, ale odwrotnie — okres ten dla niejednego z kupców stał się złotodajnym, wynoszącym na szczyty powodzenia i bogactwa.

„Proletarjat" — jako spółdzielnia krakowska i Związek Spółdzielni Małopolski Zachodniej — posiadał swego czasu wielki rozmach organizacyjny i ideowy. Pod jego wpływem robotniczy ruch spółdzielczy w Krakowskiem był silniejszy liczebnie aniżeli gdziekolwiek indziej w Polsce i rokował świetną przyszłość. Nastał jednak okres inflacji marki polskiej. Zarządy poszczególnych spółdzielni nie chciały paskować towarami — wyprzedawano wszystko co było w sklepie, nie podnosząc cen w tej mierze, jak to robiono w świecie kupieckim, — i nastąpił krach. Po gorączkowym okresie inflacyjnym, w roku 1924 i następnym, w większości spółdzielni nie pozostało ani towaru, ani pieniędzy; kredyt złotowy był drogi — i spółdzielnie, nie posiadając możności dalszego bezdeficytowego gospodarowania, zwijały się jedne po drugich — aż prawie do zupełnej likwidacji robotniczego ruchu spółdzielczego na tym terenie.

Oczywiście, upadek każdej spółdzielni podkopywał byt „Proletarjatu", posiadającego wierzytelności w spółdzielniach. Straty stąd pochodzące były tak duże, że przyczyniły się i do likwidacji „Proletarjatu" jako związku i zachwiały mocno „Proletarjatem" — jako spółdzielnią krakowską.

Gdybyśmy chcieli wobec tego doszukiwać się winy — musielibyśmy stwierdzić, że spółdzielczy ruch robotniczy w Krakowskiem poniósł klęskę dlatego, że za wiele było sumienia społecznego w kierownikach tego ruchu, że *nie kierowano się bezlitosną kalkulacją kupiecką, obliczoną na zysk jednostki choćby kosztem życia wygłodniałych mas narodu.*

Niestety, żyjemy w ustroju kapitalistycznym; *kto nie podporządkowuje się jego prawom gospodarczym, a chce w życie ekonomiczne wprowadzać pierwiastki serca i sumienia — ten niechybnie zginąć musi.*

To prawo życia kapitalistycznego, złagodzone do pewnego stopnia, musiały wprowadzić u siebie pozostałe przy życiu spółdzielnie. I to je uratowało. Uratowana została także spółdzielnia „Proletarjat" w Krakowie.

Dziś „Proletarjat" ma byt zapewniony! 13 jego sklepów pracuje bez strat, ale — z powodu niewielkich utargów — i bez większych nadwyżek, któreby pozwoliły na rozwój gospodarczy, któreby wystarczyły na wydzielenie członkom zwrotów od zakupów — co oczywiście byłoby atrakcją przyciągającą masy do tej spółdzielni.

Klasa robotnicza Krakowa i okolicy musi poważniej zainteresować się „Proletarjatem". Niech każdy z nas zajrzy do któregokolwiek sklepu tej spółdzielni, a przekona się, że pomimo podporządkowywania się wymogom ekonomji kapitalistycznej — sklepy te różnią się od okolicznych sklepów prywatnych; przekonamy się, że nie wsuną nam tam towaru, któryby był zepsuty czy falszowany, że odmierzą i odważą uczciwie, pobierają ceny nawet niższe, niż gdzieindziej, że potraktują nas tam jak brata albo siostrę — nie jak objekt wyzysku — bo to jest *nasz własny, robotniczy sklep*, obliczony na zaspakajanie naszych potrzeb, bo przez ten sklep przedstawiciele nasi w tej spółdzielni *chcą zrobić wyłom w gospodarce kapitalistycznej*, chcą ułatwić walkę polityczną i zawodową, chcą przygotować klasę robotniczą do wzięcia w swoje ręce spraw nie tylko politycznych, ale i gospodarczych — w imię prawdy, że *bez demokracji gospodarczej, demokracja polityczna nie da się urzeczywistnić.*

Niestety, jak dalecy jesteśmy od zrozumienia, *odczucia* tych wielkich gospodarczych, ideowych, *moralnych* celów, jakie niesie spółdzielczość robotnicza, kiedy pomijamy własną spiżarnię, skazujemy ją na wegietację, a idziemy po zakupy do kupca prywatnego, do naszego *wroga społecznego*. Jak mało zastanawiamy się nad tem, co robimy, kiedy ignorujemy doraźne korzyści, jakie spółdzielnia daje kupującemu w postaci *tańszego, zdrowego* towaru.

Wstyd doprawdy o tem wszystkiem pisać, boć przecież wystawiamy sobie świadectwo braku uświadomienia społecznego, braku solidarności przy budowie własnych organizacyj. Możnaby przecież zwątpić, czy aby robotnicy naprawdę chcą zmiany ustroju społecznego, kiedy zalążki tego ustroju, własnym wysiłkiem kiedyś do życia powołane, pomijają milczeniem, zabijają obojętnością.

Żal duszę ściska, kiedy pomyśli się, jakie wspaniałe rezultaty mogłaby dać spółdzielnia, popierana przez całą klasę pracującą. Dlaczegoż to tylko robotnicy belgijscy, a nie i my także, mogą mieć wielkie magazyny towarowe, wspaniałe Domy Ludowe, bibljoteki i czytelnie, budowane i utrzymywane za pieniądze *zaoszczędzone* przez zakup w spółdzielniach własnych; dlaczego tylko spółdzielnie Skandynawów, a nie i nasze, są wspaniałą dźwignią kultury klasy robotniczej i całego kraju?

Czyż tak bogaty jest każdy z nas, tak nam jest wygodnie w dzisiejszych stosunkach gospodarczych i społecznych w Polsce, że porzuciliśmy, jak zbędny przedmiot, wielki, pewny oręż w walce o lepsze bytowanie, jakim jest spółdzielczość?

Zaprawdę, czas opamiętać się, czas krzyczeć w niebogłosy: *Wszyscy do spółdzielni, ani jednego grosza kupcowi prywatnemu, własne sprawy we własne bierzemy ręce!*

J. D. członek Spółdzielni „Proletarjat".

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Walka o „czarną Wenus"

—o—

Wiedeń ma swoją sensację: walkę o występy głośnej tancerki murzyńskiej Józefiny Backer. Właściwie nie jest ona pełnej krwi murzynką, gdyż ojciec jej był Hiszpanem, matka zaś murzynką. To też pisma wiedeńskie w swych opisach nazywają ją czekoladową lub śniadą.

Józefina Backer zaangażowaną została na występy w Wiedniu przez właściciela biura koncertowego Kneplera. Napisano dla niej specjalną rewję z wkładami tanecznemi. Chodziło o wynalezienie teatru dla tych występów i to wielkiego, gdyż trzeba było dla pokrycia olbrzymiego honorarjum tancerki ściągnąć tłumy widzów. Znaleziono teatr Ronachera, w którym już od 2 lat nie odbywają się przedstawienia i zwrócono się do magistratu wiedeńskiego o koncesję. Magistrat koncesji odmówił nie ze względu na nagie tańce, ale dlatego, ponieważ związek artystów oświadczył się przeciw tym występom w czasie, gdy setki artystów wiedeńskich jest bez zajęcia i chleba.

Przedsiębiorca oglądnął się za innym lokalem, ale tu wyłoniły się innego rodzaju trudności. Oto poseł dr. Jerzabek z partji chrześcijańsko-socjalnej wszczął akcję przeciw dopuszczeniu tancerki do wystąpienia z powodów „moralnych", zaś Hackenkreuzlerzy zagrozili demonstracjami ulicznemi z powodu „poniżenia rasy białej" występami tancerki rasy czarnej. Wobec tych gróźb niewiadomo, czy występy wogóle przyjdą do skutku, mimo że Józefina Backer od dwóch lat występuje w Paryżu wśród entuzjazmu widzów. Narazie „czarna Wenus" siedzi na Semmeringu pod Wiedniem i z zapałem oddaje się sportowi saneczkowemu. Jej jest obojętnem, czy będzie tańczyła w Wiedniu czy nie, gdyż pieniądze otrzymała z góry. Na poczekaniu ukuto z racji tego zatargu dowcip, że Józefina Backer gra w Wiedniu w rewji pod tytułem „Europa śmieje się", to znaczy z zaściankowego stanowiska wielkiego miasta wobec głośnej tancerki.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 8 lutego.

SZTAB GEN. KULIŃSKIEGO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W siódmym dniu rozprawy przeciwko kpt. Remerowi i 7 oficerom w sądzie wojskowym w Krakowie, przesłuchiwano w dalszym ciągu osk. por. Lejczaka w sprawie umeblowania gabinetu gen. Kulińskiego. Por. Lejczak wypiera się i w tym wypadku wszelkiej winy, obciążając wyłącznie kpt. Remera. Kwoty, jakie wypłacał por. Lejczak na umeblowanie kpt. Remerowi, uskuteczniał na rozkaz intendantury wojsk., wobec czego *nie poczuwa się do współudziału w zbrodni sprzeniewierzenia.* Otrzymywał rozkazy od różnych oficerów intendantury i w myśl tych rozkazów postępował. Na zapytania por. Lejczak podaje nowe okoliczności, nie ujawnione w śledztwie i zaznaczył, że nie był o te sprawy w śledztwie pytany, nie miał też do dyspozycji ksiąg rachunkowych, a trudno wśród tylu cyfr zeznawać ściśle i dokładnie w sprawach rachunkowych. Podczas konfrontacji z kpt. Remerem, ten ostatni pozostaje przy swojem poprzedniem tłumaczeniu. Por. Lejczak zaś zaprzecza twierdzeniu osk. kpt. Remera.

Na tem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

KUPCY KRAKOWSCY PRZEMYTNIKAMI TOWARÓW TEKSTYLNYCH

W drugim dniu sensacyjnej rozprawy przeciwko 24 kupcom krakowskim, oskarżonym o przemytnictwo towarów tekstylnych toczącej się w sądzie okr. karnym w Krakowie, przesłuchano oskarżonego Lazara Morgenbessera, poczem nastąpiło przesłuchanie jego brata Leona Morgenbessera. Oskarżony ten również, jak i Lazar do winy się nie przyznaje i twierdzi, że prowadził do spółki z bratem agencję handlową. Każdy z nich miał odrębny dział, do którego drugi spólnik wcale się nie mieszał. Rola Leona Morgenbessera ograniczała się wyłącznie do faktu figurowania na firmie „Bracia Morgenbesser". Przeczy stanowczo, by współdziałał w przemytnictwie lub ukróceniu skarbu na pobieraniu ceł. O tych zarzutach dowiedział się dopiero przy wdrożeniu do chodzeń. Ze względu na pokrewieństwo żaden spólnik jeden drugiego nie kontrolował. Prowizję wypłacali sobie wzajemnie, bez rozliczeń na podstawie zaufania. Po przesłuchaniu Leona Morgenbessera rozprawę odroczono do dziś.

OSZUSTWA RODZINY ROPSKICH

Rozprawa przeciw Władysławowi Ropskiemu i dwóch jego synom o oszustwa, tocząca się w sądzie krakowskim, wypełniona była wczoraj przesłuchaniem dalszych świadków. Dotąd przesłuchano około 20 świadków, a między nimi: Bieleckiego, Kwaśnicką, Zabłockiego i innych.

Bielecki zeznaje, że złożył na ręce Wł. Ropskiego 1.000 zł. zadatku na kupno domku. Ponieważ kupno to nie doszło do skutku, namówiono go, ażeby zdeponowaną u Ropskiego sumę pozostawił na procent. Z tego stosunku poszkodowany jest na sumę 2.760 zł.

Marja Kwaśnicka zeznaje pod przysięgą, że zachęcona anonsem dała firmie Ropski 500 zł. na pożyczkę. Od sumy tej miała brać 2% miesięcznie, a tytułem udziału w zyskach 6%.

Aleks. Zabłocki wypłacił Ropskiemu 5.800 zł. i sporządził z nim kontrakt spółki, na podstawie którego miał pobierać tytułem udziału w zyskach 15% miesięcznie od wpłaconych kwot. W związku z tem obrońcy Ropskich dowodzą, że kontrakt spółki był fikcją, mającą ukryć wysokie odsetki. Przesłuchiwanie dalszych świadków dowodowych wypełni najbliższe trzy dni.

KRONIKA

Kraków, 8 lutego.

I w Krakowie „potaniało"

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj przemysłowców i robotników, ustaliła, że w styczniu br. koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z czterech osób, zmniejszyły się o 0·30 procent w porównaniu z grudniem 1927 roku.

—ooo—

TRYCHINY I WĄGRY W KIEŁBASACH WIEJSKICH. W czasie badania wyrobów masarskich w stacji trychinoskopijnej przy rzeźni miejskiej stwierdzono w dniu 4 bm. **wągry w kiełbasach, pochodzących od masarza Jana Felusia z Rybnej, zaś w dniu 7 bm. trychiny (włośnie) w kiełbasach masarza Franciszka Grzesiaka z Zagacia powiat Kraków.**

W toku dochodzeń wykryto, że obaj masarze **dostarczyli do Krakowa w piątek, tj. dnia 3 bm. większą ilość wędlin różnym firmom kupieckim.** Magistrat krakowski wzywa przeto kupców, którzy od wymienionych masarzy nabyli wyroby masarskie, by wyrobów tych nie sprzedawali publiczności, lecz natychmiast odesłali do rzeźni do zbadania.

MŁODZIEŻ SZKOLNA A PAŁAC SZTUKI. Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych postanowiła, że na specjalne wystawy udzielać się będzie znacznych zniżek dla młodzieży szkolnej prowadzonej przez nauczycieli. Mianowicie wstęp ustanowiono na 20 groszy od osoby. Obecnie mieści się jak wiadomo w Pałacu piękna niezmiernie ciekawa wystawa panneaux dekoracyjnych Z. Stryjeńskiej, dalej ilustracje „Sielanek" i cykl „Tańce polskie", wreszcie wystawa Erwina Czerwenki i „Niezależnych". Ponieważ dzieła Stryjeńskiej odejdą do zbiorów państwowych, których są własnością, powinna młodzież nasza skorzystać z tych zniżek i gromadnie je zwiedzać.

OSTATNI TYDZIEŃ WYDAWANIA BLOCZKÓW. Do końca tygodnia kancelarja Pałacu Sztuki wydawać będzie jeszcze bloczki do akcji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, bez których wstęp na wystawy jest niedozwolony. Właściciele akcyj we własnym interesie winni jak najspieszniej postarać się o te bloczki, wydawane bezpłatnie.

WIDOCZNIE GŁODNI BYLI. Na szkodę Jana Zielińskiego w ul. Wolskiej skradziono kosz z bułkami. Szkoda wynosi 31 zł.

ZŁODZIEJE SPACERUJĄ NA GANKACH. — W ostatnich czasach złodzieje przypuścili istną ofensywę do ganków, na których w godzinach rannych suszą się poduszki, pierzyny i dywany. W dniu wczorajszym kronika policyjna zanotowała sześć podobnych wypadków kradzieży na szkodę różnych właścicieli.

—ooo—

STARANIEM STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW ADWOKACKICH W KRAKOWIE odbędzie się dziś we środę w lokalu Izby adwokackiej w Krakowie (ulica Gołębia 6) odczyt dra Jerzego Stefana Langroda, docenta Wolnej Wszechnicy Polskiej, na temat „Najwyższy Trybunał Administracyjny a obce ustawodawstwa". Początek o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH odbędzie w piątek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem w czytelni rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej ogólne zebranie, na którem dyrektor E. Kuntze omówi konferencję biblioteczną w Instytucie współpracy intelektualnej przy Lidze narodów w Paryżu. Goście mile widziani.

KLUB RADJOWY POLSKIEJ YMCA zawiadamia, że trzeci odczyt prof. dra Witolda Wilkosza cyklu odczytów z dziedziny Radjotechniki fachowej odbędzie się we czwartek 9 bm. w sali odczytowej polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8, o godzinie 20. Odczyt ten jest dostępny dla wszystkich interesujących się zagadnieniami i problemami radja. W programie teorja lampy trójelektrodowej. Wstęp 50 groszy, uczestnicy polskiej YMCA płacą 25 groszy.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę poraz dziewiąty „Zielony frak". Jutro „Kiedy wrócisz?" Maughama. Próby z „Damy Kameljowej" dobiegają końca. Najlepsze siły zespołu pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego wzywają się w styl sztuki, która głosząc rehabilitację kobiety upadłej przez miłość, dokonywała niegdyś rewolucji pojęć etycznych, a dzisiaj jest w pełnym uroku zabytkiem zawsze niezawodnym w działaniu teatralnem, dzięki świetnym rolom oraz stylowej mieszaninie sentymentu z realizmem. Sztuka Dumasa przywodzi na pamięć najświetniejsze nazwiska teatru krakowskiego. Pierwsza „dama z kameljami" na premjerze krakowskiej 30 września 1869 roku była ówczesna heroina p. Nowakowska, ostatnią w roku 1899 Gabrjela Zapolska. Na przestrzeni tych lat 30 kreowały w Krakowie tę rolę artystki tej miary, co Modrzejewska, Hofmanowa, Ludowa i inne.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś we środę teatr zamknięty z powodu generalnej próby. Jutro we czwartek premjera wodewilu „Dwaj Złodzieje" czyli „Robert i Bertrand".

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". Odegraną zostanie „W krainie karzełków", komedjo-bajka, złożona z ośmiu malowniczych obrazów. Akcja rozgrywa się na dworze wielkiej królowej, w lesie i u karzełków, a wielką atrakcją będzie bal żab i nimf leśnych. Tło dekoracyjne pomysłu prof. Szancera, balety układu p. Stelli Bursównej, miła ilustracja muzyczna Jurkiewicza. W wykonaniu biorą udział znane siły aktorskie z pp. Zdańską-Senowską, — Chełmirską, Grabowską, Szczepańską, Kalinowską, Senowskim, Rewskim, Kosowskim, Kuczyńskim na czele. Bilety sprzedaje już kasa teatru codziennie od godziny 5 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE DROBNERA W BYDGOSZCZY. Prasa poznańska donosi na ten temat, że przed dwoma tygodniami odbyło się zgromadzenie „niezależnych" w Bydgoszczy, na które z Krakowa przyjechał ich wódz Drobner. 4 bm. znów przybył on do okręgu bydgoskiego na zebranie, zwołane w Fordoniu. Nazajutrz miał się odbyć wiec w Bydgoszczy. Tymczasem w nocy z soboty na niedzielę został D. aresztowany. Wiec odbył się bez jego udziału. Po wysłuchaniu mowcy, sprowadzonego z Sosnowca, zebrani wybrali deputację z niejakim Grześkowiakiem na czele, która ma władzom warszawskim przedłożyć odnośną rezolucję, domagającą się uwolnienia więzionych za sprawy polityczne. Poprzednio już zostali aresztowani inni działacze „niezależnych socjalistów" — dr. Kruk, Bau i Zacharjasiewicz.

I W KATOWICACH POTANIAŁO. Komisja parytetyczna do ustalenia wskaźnika drożyźnianego stwierdziła, że łączny koszt utrzymania rodziny pracowniczej za czas od 30 grudnia ub. roku do 30 stycznia br. w Katowicach zmniejszył się o 2.62 procent.

WYBUCH NA DWORCU W RZESZOWIE. W jednym z wagonów pociągu towarowego, zdążającego z Wrocławia do Rosji, nastąpił wybuch. W czasie manewrowania pociągu na stacji Rzeszów służba kolejowa zauważyła błękitne płomienie, ukazujące się w środku wagonu. Wagon zdołano odczepić i w chwili gdy odepchnięto go na boczny tor, eksplodowała jedna z beczek, znajdujących się wewnątrz niego. W odstępach kilku sekund rozległy się dalsze detonacje, eksplodowały dalsze beczki. Jedna z eksplozyj była tak silną, iż rozsadziła wagon, wyrzucając części żelaznych beczek na wysokość 200 metrów. Z beczek sączył się jakiś płyn, paląc się słupem ognia. Ratunek straży ogniowej okazał się niemożliwym ze względu na to, iż odrzucane żelazne części beczek w razie ugodzenia w człowieka groziły śmiercią lub kalectwem. Wagon z płynem wybuchowym spłonął doszczętnie. Dotychczas nie stwierdzono, jaki był skład chemiczny tego płynu.

PIASTOWI PAŁKARZE. Donoszą nam, że dnia 4 bm. przechodzącego przez Stróże Niżnie tow. Józefa Pichalskiego, robotnika tartacznego, **napadli dwaj piastowcy, Jan i Józef Wiatry i dotkliwie pobili za rzekome zdarcie afisza.** Pichalski został pobity laską po głowie, ma rany w głowie i przecięte ucho, na które obecnie nie słyszy. — Pierwszej pomocy udzielił pobitemu dr. Henryk Kohn. Sprawę wraz z świadectwem lekarskiem oddano do sądu. Powyższy fakt jest jednym z wielu, jakiemi metodami wyborczemi się u nas piastowcy posługują.

SIEDM OFIAR NAPADU RABUNKOWEGO. W nocy z soboty na niedzielę do folwarku w Kłodnie pod Żółkwią, własności kapitana Bilińskiego, przyjechało w samochodzie 4 elegancko ubranych panów, którzy prosili o nocleg z powodu zepsucia się motoru. Biliński dwóch przybyłych zatrzymał u siebie, dwóch zaś odesłał do sąsiada. Ponieważ zachowanie się przybyłych wydawało się podejrzane, uzbroił się w rewolwer i w ubraniu położył się do łóżka. W jakąś godzinkę później otworzyły się drzwi do jego sypialni i na progu stanęli owi dwaj przybysze z rewolwerami w rękach. Biliński zaświecił ślepą latarkę i oddał dwa strzały rewolwerowe, kładąc bandytów na miejscu trupem. Następnie pobiegł do sąsiada, by uprzedzić go o zamiarach tajemniczych gości. Było już jednak za późno, drzwi zastał otwarte na oścież, a w łóżkach leżały zwłoki pana domu, żony jego i córki. Biliński wybiegł na dwór i zauważył bandytów zdążających w kierunku jego folwarku. Przebiegł drogę na przełaj, przybył do sypialni swej przed bandytami i ukrył się za kotarą. Po chwili weszli obaj „goście". Biliński, nie wiele namyślając się, znowu dwoma celnemi strzałami zabił obu bandytów. Na odgłos strzałów zbiegła się służba, a w kilka chwil później Biliński zawiadomił posterunek policji.

IM MNIEJSZE MIASTO — TEM WIĘCEJ LIST. Do okręgowej komisji wyborczej w Krasnymstawie zgłoszono 28 list kandydatów do Sejmu. — Wśród zgłoszonych list znajduje się kilka dzikich, nie posiadających odpowiednika wśród list państwowych.

STRAJK W OPERZE WARSZAWSKIEJ. Onegdaj podczas przedstawienia „Fausta" wybuchł zatarg wśród chórzystów na tem tle, że męski chór zażądał usunięcia jednej z chórzystek, oskarżając ją o donosicielstwo. Ponieważ dyrekcja żądanie to odrzuciła, chórzyście opuścili przedstawienie tak, że miejsca ich zajęli wolni soliści. Chór męski, złożony z 30 osób, postanowił niewzruszenie trwać przy swem żądaniu i zamilkł na dobre. Zatarg w łonie chóru przeistoczył się w zatarg z dyrekcją opery, a następnie teatrów warszawskich. Nieszczęściem wybuchł on akurat w momencie nieobecności w Warszawie dyrektora teatrów, p. Śliwińskiego, bez którego nie może być definitywnie zażegnany. Po porozumieniu się dyr. Młynarskiego z wiceprezydentem Szpotańskim, repertuar na dni najbliższe postanowiono ułożyć tak, by chór męski był zbyteczny. Równocześnie wezwano secesjonistów do pracy.

WSTRZĄSAJĄCY W[YP]ADEK SAMOBÓJSTWA W WARSZAWIE. Tragiczną sensacją dnia było przedwczoraj wstrząsające samobójstwo, popełnione w dziedzińcu gmachów teatralnych przy ul. Trębackiej. Około godziny 6 wieczorem na podwórku rozległ się tam okrzyk przerażenia kilku osób, które ujrzały na parapecie otwartego okna piątego piętra kobietę, zawieszoną nad przepaścią. Po chwili kobieta ta, pożegnawszy się, skoczyła w dół. Widzowie strasznej sceny zdrętwieli. Koziołkując w powietrzu, kobieta leciała na ziemię. Nieszczęśliwa upadła na żelazne ogrodzenie, okalające skwerek i nadziała się na ostre końce sztachet, które ją przebiły na wylot. — Uderzywszy grzbietem całym ciężarem w płot, została ona przecięta na dwoje; kręgosłup złamany w paru miejscach, ciało poprute żelazem, rozdartej jamy brzusznej wypłynęły wnętrzności. Lekarz stwierdził śmierć desperatki. Policja zajęła się ustaleniem tożsamości zmarłej i przyczyny rozpaczliwego czynu. Wkrótce zdołano stwierdzić, że jest to 25-letnia Hilda Ditman, służąca u zamieszkujących w tym domu pp. Hellerów. Pozostawiła ona list, pisany po niemiecku. Według pogłosek przyczyną samobójstwa był zawód miłosny, zerwanie z nią przez narzeczonego, który dał na zapowiedzi z inną kobietą.

W RĘCE POLSKIE. Jeden z największych majątków ziemskich na Pomorzu „Runowo Krajińskie" należące do Joachima Holweja, przeszedł drogą dobrowolnej sprzedaży na własność banku rolnego za 8.5 miljonów złotych. Majątek obejmuje 23 tys. mórg.

—ooo—

Z zagranicy

ROZŁAM W FASZYZMIE CZESKIM. W Ołomuńcu zostało założone nowe stronnictwo faszystowskie, które nie uznaje dyktatury Gajdy i poddało się władzy wybranego przez siebie dyrektorjatu, złożonego z czterech członków stronnictwa.

GWAŁTY WĘGIERSKICH FASZYSTÓW. — Dzienniki donoszą, że do jednej z miejscowości Burgenlandu (Austrja) wtargnęli dwaj żandarmi węgierscy i aresztowali tam pewnego robotnika węgierskiego i uprowadzili go do Węgier.

W SOWIETACH KRADNĄ. Donoszą z Symferopola do Moskwy, że były przewodniczący C. K. W. republiki krymskiej Ibrahimow, złożony został z urzędu przez centralny komitet wykonawczy z powodu popełnionych nadużyć. Ibrahimowa aresztowano i wdrożono przeciwko niemu postępowanie sądowe.

BURZA ŚNIEŻNA. Na linji kolejowej Moskwa—Taszkient szaleje gwałtowna burza śnieżna, która spowodowała przerwanie komunikacji na całej linji. Tor kolejowy pokryty jest w wielu punktach powłoką śnieżną, dochodzącą do 10 metrów grubości. Miasto Akatulińsk zasypane jest śniegiem, którego olbrzymie zwały dochodzą do wysokości 21 stóp. Również z Charkowa, Tyflisu i Krymu donoszą o szalejących tam burzach i przerwaniu komunikacji kolejowej.

7 miljonów 500 tysięcy złotych dla Lwowa

Warszawa, 7 lutego (tel. własny „Naprzodu"). **Miasto Lwów uzyskało w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę na cele inwestycyjne w kwocie 7 miljonów 500 tysięcy złotych. Pożyczka będzie spłacana w przeciągu lat 30.**

Po długich miesiącach wytężonej pracy

U schyłku komisji ankietowej

Wniosek o powołanie *komisji ankiety o kosztach produkcji i wymiany wyszedł* z szeregów ZPPS w poprzednim Sejmie wiosną 1926 r. Przeciwko wnioskowi powstał wtedy gwałtownie p. Andrzej *Wierzbicki*, mąż zaufania i wódz „Lewiatana". Idea Komisji została zrealizowana jesienią r. 1926 przez gabinet p. *Bartla*. P. Bartel z owego okresu był jeszcze zgoła innym człowiekiem, niż p. Bartel dzisiejszy.

Komisja pracowała szereg miesięcy. Szczegółów jej działalności jeszcze nie znamy, bo sprawozdania i wnioski będą mogły być ogłoszone dopiero po zamknięciu urzędowego funkcjonowania. Wiemy jednak, że p. min. *Kwiatkowski* naprzykład, który na początku był zdecydowanym przeciwnikiem ankiety, doszedł, zapoznawszy się z zebranym przez nią materjałem, do wniosków wręcz odwrotnych. Ale pogląd sfer przemysłowców nie uległ żadnej zmianie. Im bardziej rzeczowo, poważnie, niekiedy wręcz rewelacyjnie, — wyglądały prace Komisji, — tem więcej rósł niepokój i rosło niezadowolenie „Lewjatana" oraz jego ideologów.

Zaczęła się — poza kulisami — kampanja przeciwko *jawności* zgromadzonych materjałów i przygotowywanych wniosków, a także na rzecz możliwie szybkiej „likwidacji" samej Komisji, jako instytucji wręcz niebezpiecznej dla „świętego spokoju" naszych rekinów wielkiego przemysłu.

Kampanja pierwsza jest, jak dotąd, nierozegrana. Kampanja druga odniosła jednak zwycięstwo. Rozporządzenie rady ministrów, zamykające z dn. 10 lutego prace komisji ankietowej, uniemożliwia spokojne wygotowanie wniosków ostatecznych, zmusza do niezwykle gorączkowego segregowania olbrzymiego i z dużym trudem zdobytego materjału. Co stało na przeszkodzie poświęceniu jeszcze paru miesięcy na to, aby wysiłek nie poszedł na marne? — zrozumieć trudno. Na zebraniach „Lewjatana" mówiono już oddawna, że *„czas najwyższy skończyć z komisją"*.

Ale wysiłek na marne nie pójdzie. Myśl o potrzebie ankiety powstała, jak podkreśliliśmy, wśród socjalistów. *Ujawnienie i zastosowanie w praktyce* jej wniosków stanowi zadanie nas wszystkich. Dzisiaj — w przededniu końca Komisji — możemy powiedzieć śmiało, że obecni w niej *przedstawiciele organizacyj robotniczych i pracowniczych* — wraz z wielu fachowcami — *spełnili swój obowiązek*.

Aresztowanie trzech „kwestarzy"

Księża czy nie księża? — Dokumenty legalizowane przez Watykan

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

Od dłuższego czasu zwróciła policja uwagę na tajemnicze postacie „kwestarzy" w sutannach, krążących po całej Polsce i **zbierających składki na rozmaite cele religijne, budowę kościołów** itp. Kwestarze ci występowali w roli księży i legitymowali się dokumentami zaopatrzonemi w podpisy i pieczęcie **legalizowane przez kancelarję papieską w Rzymie.**

Ostatnio doniesiono policji warszawskiej, że tacy podejrzani kwestarze znajdują się w Warszawie i mieszkają w **pierwszorzędnych hotelach.** Wobec tego przeprowadzono rewizję, która dała **niesłychane sensacyjne wyniki.**

W hotelu **Bristol** aresztowano mianowicie niejakiego Henryka de Rosseta, **podającego się za księdza** i posiadającego legitymacje jeszcze na nazwiska ks. Bol. Matejki i ks. Bol. Matejaka. Prócz legitymacyj znaleziono przy aresztowanym **dwa rewolwery,** liczne fałszywe dokumenty, blankiety świadectw szkolnych, oraz **indeksy** (książeczki legitymacyjne) **uniwersytetu krakowskiego.**

W hotelu „Liljana" aresztowano równocześnie dwóch dalszych „kwestarzy", a mianowicie ks. Henryka Ursus-Zaruskiego i ks. Adama Wilczyńskiego. Ten ostatni zeznał w śledztwie, że nazywa się Piort Stanikowski **i jest istotnie księdzem,** oraz że padł ofiarą oszustów, którzy wciągnęli go do szajki „kwestarskiej".

Jak stwierdzono, wszyscy trzej „kwestarze" komunikowali się ze sobą i uprawiali na wielką skalę naciąganie „wiernych".

W KINOTEATRACH

„UCIECHA" i „WANDA": „Ziemia obiecana" (z łódzkiej powieści Reymonta). Można dyskutować na temat dobrych i złych stron srebrnego ekranu. Za jedno już jednak warto kino polubieć: dozwala nam ono wśród plejady miernot oglądać także i artystów z bożej łaski, nie zawsze nam inaczej dostępnych. Ileż to wody upłynęło od czasu, gdy np. ostatnio rozkoszowaliśmy się w Krakowie „in vivo" grą Solskiego, albo oglądaliśmy Smosarską. Komu zatem tęskno zwłaszcza za Solskim, może go dziś „mieć" w kinie. Nie pożałuje, bo Solski w roli starego fabrykanta Buchholza przypomina — ale nie kopjuje — najlepsze swe kreacje Molierowskie: zgorzkniałego, tetryka, mizantropa; napróżno natężamy słuch, by posłyszeć tak dobrze nam pamiętny głos starego sknery... Cieszy nas, iż możemy stwierdzić, że Smosarska nadal piękna i pełna wdzięku (kary policyjne zrobiły swoje, świetnie kieruje autem). Wolelibyśmy partnera jej (Stępowskiego) w roli błędnego rycerza przemysłu widzieć młodszym nie talentem, lecz wiekiem, a jego przyjaciela trochę, bodaj o 30 funtów, lżejszym. Razi to niedobranie materjału ludzkiego. Typy ludowe oryginalne, inne — zwłaszcza Łodzermenszów — postawione doskonale. Scenarjusz ma dużo warunków fotogenicznych, a reżyserja zrobiła wszystko wedle najlepszej swej woli i wiedzy. Dla niejednego miłą będzie niespodzianką imponujący rozmach naszego przemysłu łódzkiego w całej pełni świetnie filmowo wyzyskanego. Po „Zewie morza" i „Mogile Nieznanego Żołnierza" trzeci z rzędu w bieżącym sezonie obraz krajowej produkcji jest bezsprzecznie obiecującym etapem na drodze ząbkującego jeszcze rodzimego przemysłu filmowego. Na koniec refleksja, nasuwająca się bodaj że przy każdym obrazie polskim. Ktoś nazwał X Muzę „wielką niemową"; jest coś w tem: zbędność mowy wspomaga umiędzynarodowienie kina. A u nas? rażąco gęste i częste napisy, być może oryginalne, wyrwane żywcem z tekstu, gdzie prawo obywatelstwa daje im całość, tutaj proszą się o prawa ołówka reżyserskiego, jeśli nie ma ich czekać pióro Magdaleny Samozwaniec. S. K.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'60—6 zł., masło deser. 1 kg. 6'60—7'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja kopa 11'80—12'50 zł., jaja szt. 20—22 gr., kury szt. 5—8 zł., kaczki żywe szt. 6—8 zł., gęsi żywe szt. 14—18 zł., indyki szt. 15—24 zł., kwiczoły para 60—80 groszy, zające w skórze szt. 8—9 zł., zające bez skóry szt. 4'50—5'50 zł., sarny 1 kg. 2'70—4'50 zł., jabłka kraj. 1 kg. 0'70—1'40 zł., cytryna szt. 10—14 gr., ziemniaki 1 kg. 14—15 gr., buraki 1 kg. 25—30 gr., marchew 1 kg. 25—30 gr., cebula 1 kg. 55—60 gr., czosnek 1 kg. 1'30—1'40 zł., pietruszka 1 kg. 30 do 40 groszy, seler 1 kg. 35—40 gr., włoszczyzna 1 kg. 35—40 gr., chrzan 1 kg. 1'50—1'80 zł.

—ooo—

ORGANIZACJA KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI

Warszawa, 7 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie prezydenta Rzplitej w sprawie **wzorowego statutu dla komunalnych kas oszczędności.**

—ooo—

REWALORYZACJA W POLSCE?

„Frankfurter Ztg." ogłasza informacje swego warszawskiego korespondenta, według których **rząd polski miał powziąć decyzję wydania w najbliższych dniach noweli do ustawy waloryzacyjnej.** Szczegóły dotyczące wysokości stawek waloryzacyjnych — pisze korespondent — otoczone są narazie **ścisłą tajemnicą.** W odpowiedzi na odnośne żądania delegacji niemieckiej starano się ze strony polskiej decyzję w tej sprawie odroczyć aż do czasu po wyborach. W obecnej jednak chwili rząd polski, chcąc **przyśpieszyć rokowania traktatowe,** zdecydował się przejść do porządku dziennego nad poprzedniemi zastrzeżeniami.

Sprawa rokowań polsko-litewskich

Waldemaras zgodził się na rokowania z Polską pod wpływem Niemiec?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

Z Kowna potwierdzają się wiadomości, że rząd litewski **zdecydował się definitywnie podjąć rokowania z Polską.** Uchwała litewskiej Rady ministrów w tej sprawie wywołała na całej Litwie sensacyjne wrażenie. W kołach zbliżonych do poselstwa niemieckiego w Kownie panuje przekonanie, że Waldemaras zdecydował się na podjęcie rokowań z Polską **pod wpływem dyplomacji niemieckiej.** Jak się Wasz korespondent dowiaduje, do chwili obecnej **rząd polski nie wysłał jeszcze odpowiedzi na ostatnią notę litewską.** Sprawa miejsca, w którem odbędą się rokowania, **nie była również przez rząd polski do tej chwili** rozważana. Jak słychać, wysunięcie **Korenhagi** jako miejsca rokowań nastąpiło ze strony litewskiej.

—ooo—

Zmiany w rządzie litewskim

Masowe dymisje w armji litewskiej

Gdańsk, 7 lutego (PAT). Z Kowna donoszą do „Baltische Presse", że kwestja przekształcenia gabinetu litewskiego **jest w dalszym ciągu sprawą aktualną.** Po ustąpieniu generała Dukauskasa, naczelnego dowódcy armji litewskiej, usunięto z armji pułkownika Korupskiego oraz cały szereg wyższych oficerów. W ostatnich dniach **ustąpił ze swego stanowiska minister spraw wewnętrznych Mustejtis.** Następcą jego zamianowany został **przyjaciel polityczny Waldemarasa Norejko,** który był dotychczas prezesem naczelnego komitetu sautininków.

Przyczyną masowej ucieczki z gabinetu oraz z armji jest uporczywe trzymanie się przez Waldemarasa prowadzonej dotychczas przez niego polityki wewnętrznej.

Waldemaras sprzeciwia się w dalszym ciągu jakiejkolwiek koalicji i **odracza termin plebiscytu w sprawie zmiany konstytucji,** uważając swoje stanowisko za tak silne, że bez obawy dokonywać może przesunięć również w gabinecie.

TELEGRAMY

O przyspieszenie rokowań polsko-niemieckich

PRAWDOPODOBNIE W WARSZAWIE

Warszawa, 7 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W uzupełnieniu onegdajszej konferencji ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego z posłem sowieckim p. Bogomołowem odbyła się wczoraj dłuższa konferencja pomiędzy naczelnikiem wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych Hołówką a radcą poselstwa sowieckiego p. Kocłubińskim. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, nie jest wykluczone, że **miejscem polsko-sowieckich rokowań handlowych będzie Warszawa.**

—ooo—

ROZBUDOWA GDYNI

Warszawa, 7 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 17 bm. odbędzie się posiedzenie międzyministerjalnej komisji **dla spraw rozbudowy portu i miasta Gdyni.** Tematem obrad będzie sprawa podziału administracyjnego wybrzeża morskiego.

REGULACJA OLZY

Warszawa, 7 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 13 bm. rozpocznie się w Katowicach konferencja polsko-czeska w sprawie zawarcia umowy o administrację i regulację Olzy. Rokowania ze strony Polski prowadzić będzie prof. Wacław Goetel.

W JUGOSŁAWJI DYKTATURA

Białogród, 7 lutego (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny zaatakował b. minister Pertrovic rząd Wukicevica, ponieważ podkopuje on parlamentaryzm w Jugosławji. W kraju panuje *zamaskowana dyktatura*. W kołach politycznych sądzą, że Wukicevic *poda się jutro do dymisji.*

PARLAMENT ANGIELSKI

Londyn, 7 lutego (PAT). Dziś w południe nastąpiło uroczyste otwarcie czwartej sesji parlamentu. Król wygłosił mowę tronową, w której między innemi stwierdził, że sytuacja w Chinach poprawia się, pozwalając na poważną redukcję sił morskich, wysyłanych na daleki wschód celem ochrony obywateli i mienia brytyjskiego w koncesjach. Pomimo to nieporządki i wojna domowa, jak również niebezpieczeństwo zagrażające życiu i mieniu Anglików wywołują niepokój. Rząd stoi w dalszym ciągu na gruncie dawniejszych oświadczeń, iż gotów jest zaspokoić aspiracje Chińczyków, skoro tylko będą mogli zapewnić dostatecznie ochronę życia i mienia obywateli brytyjskich. Następnie król oświadczył, że rząd zbada troskliwie nowy projekt traktatu rozjemczego, wysunięty przez Stany Zjednoczone i odnosi się do tego projektu z sympatją. Dalej mowa tronowa zwraca uwagę na pewne oznaki stopniowej poprawy w dziedzinie handlu wewnętrznego i zagranicznego, pozwalające mieć nadzieję, że poprawa ta trwać będzie nadal w roku przyszłym. Wreszcie król oświadczył, że rząd rozważa możliwość zmniejszenia ciężarów podatków regionalnych, nałożonych na przemysł i rolnictwo oraz zapowiada projekt ustawy *zmieniającej prawo wyborcze do parlamentu* oraz do ciał samorządowych.

ZAKAZ ŁODZI PODWODNYCH — POBOŻNE ŻYCZENIE

Londyn, 7 lutego (PAT). Agencja Reutera donosi z Tokio: Oświadczenie sekretarza stanu Kelloga, że rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest podpisać z wszystkiemi państwami świata traktat, zabraniający używania łodzi podwodnych, uważane jest raczej za *pobożne życzenie* niż za propozycję praktyczną. Pogląd Japonji na zakaz używania łodzi podwodnych pozostaje niezmieniony od czasu konferencji waszyngtońskiej. Japonja gotowa jest przyjąć propozycję w sprawie tegoż zakazu, jednak pod warunkiem, że równocześnie przyjmą ją też wszystkie pozostałe mocarstwa.

FRANCJA PRZECIWKO PROJEKTOM REWIZJI KONWENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ

Paryż, 7 lutego (PAT). Na posiedzeniu Rady ministrów minister pracy Balliere przedstawił rezultaty obrad genewskich nad konwencją w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Rada ministrów postanowiła utrzymać się na stanowisku zajętem w sprawie ratyfikowania konwencji przez parlament i przeciwstawić się wszelkiego rodzaju projektom rewizji rzeczonej konwencji.

Oświadczenie

Z Sanoka telefonują nam: Niejaki Antoni Bocheński wniósł w naszym okręgu listę, mającą na celu rozbicie głosów robotniczych złudnemi hasłami „sanacyjnemi". Na listę tę usiłował wciągnąć ludzi znanych w powiecie jako działaczy robotniczych, między innymi Marosza Franciszka z Jasionowa. Obecnie Franciszek Marosz zgłosił się do komitetu PPS w Sanoku i złożył następujące oświadczenie:

Cofam swą kandydaturę na liście p. Bocheńskiego. Jeżeli p. Bocheński chce tumanić ludzi, to niech ich sobie szuka gdzieindziej, nie wśród robotników. Wszystkich robotników i chłopów wzywam, aby nie dali się znęcić obiecankami, ale głosowali wyłącznie na listę socjalistyczną Nr. 2.

Franciszek Marosz.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ KOMITETY PARTYJNE! Zgłoszenia **o referentów** na zgromadzenia wyborcze przesyłać należy trzy dni przed zgromadzeniem — wyłącznie tylko na adres: **Z. Klemensiewicz, Batorego 5. Kraków.**

DO KOMITETÓW DZIELNICOWYCH PPS W KRAKOWIE I MĘŻÓW ZAUFANIA. Zawiadamiamy, że zaproszenia na zebrania dzielnicowe są do odebrania w biurze OKR. Nadto są do nabycia egzemplarze ordynacji wyborczej w cenie 1 złoty sztuka. **OKR PPS, Kraków — miasto.**

CZARNA WIEŚ. Zgromadzenie wyborców **dziś we środę o godzinie 7 wieczór** w sali p. Schlanga, przy ul. Czarnowiejskiej. Referent tow. dr. Muller.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) we środę 8 bm. o godz. 5 wieczór z porządkiem dziennym: 1) Wypłata zasiłków bezrobotnym. 2) Drożyzna w zimie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we czwartek 9 bm. o godzinie 5 popołudniu. Obecność kompletu konieczna.

ZGROMADZENIE WYBORCÓW Z DĘBNIK we czwartek 9 bm. o godz. 6'30 wiecz. w sali Domu górników, ul. Krasińskiego 16. Referować będą kandydaci i radcy miejscy.

ŁOBZÓW. Zgromadzenie wyborców w sali p. Lazara we czwartek 9 bm. o godz. 7 wieczór — referenci: poseł tow. Dr. Bobrowski i rn. Łapiński.

ZABŁOCIE. We czwartek 9 lutego o godz. 5 popoł. w sali na targowicy odbędzie się zgromadzenie wyborcze robotników i robotnic zatrudnionych we fabrykach na Zabłociu. Ref. tow. Ziffer i Lasoń.

PODGÓRZE. W piątek 10 lutego o godz. 6 popołudniu w sali Domu Rob. pl. Serkowskiego 7 odbędzie się zgromadzenie wyborcze kobiet. Ref. tow. Wasserbergerowa.

PODGÓRZE. W piątek 10 lutego o godz. 18 w sali kolejarzy ul. Tarnowskiego odbędzie się zgromadzenie wyborcze kolejarzy. Ref. tow. dr. Marek.

GRZEGÓRZKI. Zgromadzenie wyborców w **piątek 10 bm. o godz. 7** wieczór w sali p. Wischnitzera przy ul. Grzegórzeckiej — referent tow. Kornicki i Rutkiewiczowa.

LUDWINÓW. Zgromadzenie wyborców w niedzielę **12 bm.** o godz. 3 popołudniu w sali tow. Glajcara przy ul. Tureckiej — referent tow. Kornicki.

PŁASZÓW. W **niedzielę 12 bm.** o godz. 3 popołudniu **zgromadzenie wyborców** w lokalu p. Feltschera — **referent tow. Mastek.**

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Biblioteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego TUR przy ul. Dunajewskiego 5 parter, bogato zaopatrzona, posiada najnowsze utwory beletrystyczne i naukowe, otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Zielony frak".
Czwartek: „Kiedy wrócisz?"
Piątek: „Zielony frak".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Dwaj złodzieje".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja.
Czwartek: Dr. Emil Sznagel: Sytuacja życia rodzinnego w świetle psychologji indywidualnej.
Piątek: doc. Uniw. Dr. H. Willman Grabowska: Kasty w Indjach.

KINOTEATRY

Bagatela: „Czerwona tancerka".
Corso: „Noc zemsty", dramat w 10 aktach.
Nowości: „Tajemnica wielkomiejskiego pałacu".
Promień: „Urwisz" z Collen Moore.
Sztuka: „Panama".
Uciecha: „Ziemia obiecana" z Ludwikiem Solskim i Jadwigą Smosarską.
Warszawa: „Kobieta bez nazwiska".

RADJO

Środa 8 lutego

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 15.00: Komunikaty. 16.40: „O łączność emigracji z krajem" — wygłosi red. W. Wohnout. 17.20: „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski. 17.45: Audycja dla młodzieży „Szczerbiec Chrobrego", układu p. M. Mossoczowej, w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 18.15: Koncert na dwa fortepiany w wykonaniu pp. Salomei Ehenschoetz i Marji Zimmermann. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: „Język jako zwierciadło dziejów kultury — na marginesie pomnikowego dzieła Aleksandra Brucknera" — wygłosi red. Emil Haecker. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.05: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 16.00: „Stan obecny i zadania szkół zawodowych ogólnokształcących" — wygłosi inż. Bolesław Krzywoblocki. 16.25: Nadprogram i komunikaty. 16.40: „Skrzynka pocztowa" — dr. M. Stępowski. 17.20: „Jak karmić dziecko w pierwszym tygodniu jego życia" — dr. W. Mikułowski. 17.45: Transmisja z Krakowa. 18.15: Koncert. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. — 19.35: Transmisja z Poznania. 20.00: „O Mieczysławie Karłowiczu" — prof. St Niewiadomski. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny.

Przegląd prasy

—o—

„Głos Narodu“ nieumiejętnie ocenzurował okólnik biskupa. — Na co pozwalają sobie księża-agitatorzy. — Upartyjnienie en blok kin na rzecz „Bezpartyjnego bloku“....

„Głos Narodu“ bardzo ocenzurował okólnik biskupa śląskiego Lisieckiego do kleru, dając zeń tylko parę wyjątków. Okólnik ów bowiem, jak wskazywaliśmy, nosi wybitne cechy pro-rządowe. A każda grupa klerykalna dobiera sobie pouczenia dostojników kościelnych — wedle swojego smaku, przebiera w nich, jak w jadłospisie.

Jednakże mało-sprytny organ chadecki, choć większą część okólnika zataja, tak swojemi słowami podaje jedną z nauk biskupa:

> Stwierdzając, że wśród katolików mogą być zarówno zwolennicy jak przeciwnicy rządu, podkreśla ks. biskup Lisiecki, że na Śląsku powinno się uważać za nakaz sumienia obywatelskiego zaufanie do państwa i rządu wzmacniać.

Mimo, że odbarwione i podane w skróceniu zostały tu słowa biskupa Lisieckiego, brzmi w nich **potępienie, aż nadto wyraźne**, znanej czytelnikom naszym **agitacji Korfantego**, usiłującego wygrywać przeżytki separatystyczne wśród ludności śląskiej. **Przed tą taktyką wodza chadecji ostrzega biskup podwładne duchowieństwo.**

* * *

Warszawski „Kurjer Poranny“ podaje, że w kieleckiem, niejaki ks. Sobczyński, na zgromadzeniu przedwyborczem miał się wyrażać:

> Prezydent Mościcki, usuwając krzyż z godła państwowego, dowiódł, że zwalcza kościół (!!).
> Niezależnie od tego prezydent Mościcki — według słów agitatora — zamierza umieścić zamiast krzyża nad głową orła — gwiazdę pięcioramienną (!!).

Pisaliśmy o tem, że obliczonem na idjotów zmyśleniem endeckiem jest, jakoby nad otwartą koroną orła polskiego widniał kiedykolwiek krzyż. Jeszcze grubszą jest aluzja do jakiejś bolszewickiej gwiazdy.

Zachodzi tu jednak pytanie, które skierujemy do sanacji. Dlaczego, jeżeli istotnie ów ksiądz Sobczyński tak się odzywał, może on czuć się bezpiecznym, a gdyby tak gadał jakiś świecki agitator, to przy dzisiejszym kursie zaostrzonych przedwyborczych represyj zaraz zahaczonoby go jakim paragrafem!

* * *

Nie wiemy, czy autentyczny jest okólnik, przytaczany przez endecką prasę („Kurjer Poznański“), który do dyrekcyj kin rozesłać miał „Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych“ na podstawie uchwały z końca stycznia. Jeżeli istotnie takie pismo rzucone zostało w wir wyborczy, musimy podkreślić, że jedynych w swoim rodzaju, a nie krępujących się skrupułami środków, używa się na poparcie rządowej jedynki!

Oto brzmienie owego okólnika **z przynętą zniżki podatków:**

> „Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych.
> Warszawa, ul. Wierzbowa 7.
>
> „Do dyrekcyj wszystkich kinoteatrów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.
>
> „W związku **ze zbliżającemi się wyborami**, Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych współpracuje obecnie ściśle z czynnikami rządowymi. Związek nasz otrzymał obowiązujące zapewnienie, że do dnia 15 lutego br. powołany zostanie do życia **„Urząd Filmowy“**, oraz przeprowadzona zostanie, w drodze ustawy, **zniżka podatków** widowiskowych, obowiązująca w całej Polsce.
>
> „Odbyty dnia 26 bm. zjazd **właścicieli** kinoteatrów całej Polski, uchwalił jednogłośnie wyświetlać przy normalnych programach specjalnie sporządzone krótkie **dodatki** (100—150 mtr.) **propagandowe.**
>
> „Wobec powyższego, zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych prosi WPanów, w interesie całej branży kinematograficznej, o bezwzględne stosowanie się do otrzymywanych ze Związku instrukcyj, a w pierwszym rzędzie o bezwzględne demonstrowanie filmów propagandowych, które będą WPanom w najbliższych dniach za pośrednictwem biur wynajmu, dostarczone.
>
> „Koniecznem jest również stosowanie się W. Panów do podanych terminów demonstrowania powyższych filmów (przy programie bieżącym normalnym). Filmy powyższe muszą być w ściśle oznaczonym terminie (który każdorazowo podany będzie na załączonym do filmu memorandum) zwracane, odpowiedzialnie, pod adresem wysyłającego biura wynajmu, wraz z całym programem.
>
> „Jednocześnie zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych prosi WPanów o zwrócenie się do przewodniczącego miejscowego **„Bezpartyjnego Bloku Wyborczego Współpracy z Rządem“** ... powołaniu się na uchwałę zjazdu właścicieli kinoteatrów z dnia 26 bm., o oddanie swoich sal do dyspozycji Bloku **na wiece przedwyborcze.**
>
> Z poważaniem
>
> Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych“.

Z ruchu socjalistycznego

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE TUR W SZCZAKOWEJ

Pod koniec stycznia odbyła się w Szczakowej konferencja celem założenia organizacji młodzieży TUR, której brak daje się odczuwać już od dłuższego czasu. Przewodniczącym wybrano tow. Józefa Sacage, skarbnikiem tow. Stanisł. Broszka, do zarządu tow. Wosia Michała, Jaromina Romana i Romanowskiego. Nowozałożonej placówce życzymy, by w jak najkrótszym czasie skupiła młodzież robotniczą i kolejarzy pod wspólny sztandar, celem niesienia oświaty i swoją mrówczą pracą pomogła starszym towarzyszom do jaknajrychlejszego wyzwolenia się ze szponów kapitalistów.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schifla